Nr. 268. Kraków, Sobota 27. Maja 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Tomasza l. 35. Od wiersza drobnem pismem (petit) 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Podziękowania po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 hal. od wiersza Komunikaty prywatne po kronice 1 korona od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp. przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. — Adres telegramów: „Głos Narodu" Kraków.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 27. maja.

Urzędowo donoszą dnia 26. maja:

Wschodni i połud.-wschodni teren.

Bez zmiany.

Włoski teren.

W odcinku Sugana zdobyły nasze wojska Civaroni (na południowy wschód od Burgen) i wdarły się do Cima Undici.

W obszarze na północ od Asiago wywalczyły części korpusu grackiego nowy wielki sukces. Cały grzbiet gór od Corno di Campo Verde do Meata znajduje się w naszem posiadaniu. Nieprzyjaciel podczas ucieczki poniósł w naszym jak najskuteczniejszym ogniu działowym wielkie krwawe straty i pozostawił w naszym ręku przeszło 2500 jeńców, między tymi jednego pułkownika i kilku oficerów sztabowych, cztery działa, cztery karabiny maszynowe, 300 rowerów i wiele innego materyału.

Na północ od Arsiero spędzono Włochów naprzód z ich stanowisk na zachód od Barcarola. Następnie oczyściły nasze wojska w siedmiogodzinnej walce lasy na północ od Monte Cimone i obsadziły szczyt tej góry.

W dolinie górnego Posina zajęto Betale.

Nasi lotnicy obrzucili bombami dworce w Peri, Thiene i Vicenza, a nasi lotnicy marynarki hangar samolotów i port wewnętrzny w Grado.

W nocy zrzucił nieprzyjacielski okręt powietrzny liczne bomby na Tryest, które jednak ani nikogo nie zraniły, ani nie wyrządziły szkody materyalnej.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Höfer mp.

Na morzu Tyreńskiem.

Wiedeń, dnia 27. maja.

Urzędowo ogłaszają dnia 26. maja:

Jedna z naszy łodzi podwodnych ostrzeliwała bardzo skutecznie dnia 23. maja rano ważne piece fabryczne w Porto... nio na wyspie Elbie.

Na ogień ...powiedziała bezskutecznie jedna z bateryi nadbrzeżnych. W łączności z ostrzeliwaniem zatopiła łódź podwodna włoski parowiec „Washington".

Komenda floty.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 26. maja.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 26. maja:

Zachodni teren.

Na lewo od Mozy wykonany przez Turkosów atak granatami ręcznymi na zachód od wzgórza 304 został odparty.

Na wschodnim brzegu Mozy kontynuowaliśmy skuteczne ataki, rozszerzyliśmy nasze stanowiska na zachód od Kamieniołomu i przekroczyliśmy wąwóz Thiaumont.

Nieprzyjaciel na południe od fortu Douaumont został dalej w tył odrzucony. W tych walkach wzięliśmy dalszych 600 jeńców i zdobyliśmy 12 karabinów maszynowych.

W okolicy Moivre, na południowy zachód od Reims, wykonali Francuzi bezskuteczny atak gazami.

Wymieniony w sprawozdaniu z dnia 21. bm. zestrzelony na południe od Chateau Salins samolot jest piątym przez porucznika Wintgensa w walce powietrznej zniszczonym aparatem.

Wschodni i bałkański teren.

Nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

W zwycięzkim pochodzie.

Sukcesy w dolinie Sugana.

Dzisiejsze urzędowe doniesienie przynosi wiadomości o dalszych sukcesach na froncie południowo-zachodnim. Wojska austro-węgierskie posunęły się skutecznie naprzód w południowo-wschodniej części doliny Sugana, gdzie zajęły miejscowość Civerone (1032 mt.) w odaleniu 2 km. na południe od rzeki Brenty, gdzie równocześnie inna grupa działająca w odcinku bardziej na południe położonym, wdarła się na Cima Undici (2228 mt.), które jest już pogranicznem wzgórzem, sąsiadującem z Cima Dodici, zajętem już przedwczoraj.

W obszarze Asiago.

Grupa korpusu grackiego, która zajęła już poprzednio Campo Verde (2129 mt.), 3 km. na południe od Cima Dodici — wywalczyła w dalszym ciągu posiadanie całego grzbietu aż do Meata (1845 mt.) czyli posunęła się w tym ciężkim terenie górskim o dalszych 5 km. tak, że stoi tam już w oddaleniu około 8 km. od Asiago (998 mt.), stanowiącego punkt środkowy całego obszaru umocnionego tejże nazwy. Sukces ten jest wypadkiem bardzo poważnym i oznacza dla Włochów stratę tem dotkliwszą, że przez szybkie dokonanie przesunięcia tego ku południowi zabrano im równocześnie 2500 jeńców i wiele materyału wojennego, w tem 300 rowerów.

W dolinie Astico.

Również w sąsiadującym z Asiago umocnionym obszarze Arsiero nie zdołali Włosi skutecznie stawić oporu mimo wszystkich dogodności walki, prowadzonej przez nich na własnym terenie fortecznym i utracili stanowiska obronne na zachód od Borcarola (304 mt.) w dolinie Astico — a następnie także na Monte Cimone (1230 m.), położonem już tylko o 2 km. na północ od Arsiero, t. j. od centrum całego tego obszaru obrony.

W obszarze Astico sukces wojsk austro-węgierskich jest zaś dla Włochów tem dotkliwszy, że tutaj stanęły wojska austro-węgierskie już tylko w oddaleniu około 12 km. od dolin obszaru Vicenzy. W odcinku tym wystąpili nadto bardzo czynnie lotnicy i rzucili bomby na dworce w Thiene i Vicenzy, co dla ruchu wojsk na tej ważnej linii kolejowej może mieć dalekoidące następstwa.

Wojska austro-węgierskie stoją obecnie w dolinie Astico już tylko w oddaleniu około 40 km. na północ od Vicenzy i pokonały największe trudności najwyższych wzniesień pogranicza.

Jedynie w odcinku północno-zachodnim obszaru Asiago, a mianowicie w dolinie Posina zdołali się Włosi jeszcze częściowo utrzymać, utracili jednak już także Betale (683 mt.) oddalone o 10 km. na zachód od Arsiero.

Sukcesy wojsk austro-węgierskich nabierają tem większego znaczenia, że uzyskano je pomimo trudności terenu alpejskiego i przeciwdziałania całego szeregu nieprzyjacielskich umocnień i budowli fortecznych, znajdujących się w tych pogranicznych obszarach.

Doniesienie urzędowe nie podaje dzisiaj wiadomości z obszaru tyrolskiego nad Adygą.

Wzywanie Rosyan do ofenzywy.

Lugano. (B. kor.) „Corriere della Sera" zamieszcza korespondencyę z Petersburga, według której panuje tam zdanie, że ofenzywa austro-węgierska we Włoszech jest ukończona i że przeto Włosi nie potrzebują już ulżenia im przez Rosyan.

Dziennik włoski odpowiada na to z niechęcią, że austro-węgierska ofenzywa bynajmniej się nie skończyła, lecz że armia austro-węgierska pracuje teraz nad tem, by się umocnić i swoje działa dalej posunąć. Widocznie Austro-Węgry wydają dla rosyjskiego użytku inaczej brzmiące biuletyny niż dla innych. Włochy wiążą więcej niż połowę sił austro-węgierskich, przeto chwila teraźniejsza jest dla rosyjskiej ofenzywy nadzwyczaj pomyślna.

Nowa siedziba komendy włoskiej.

Zurych. (B. kor.) „N. Züricher Ztg." donosi z zastrzeżeniem z Chiasso, że podróżni wracający z włoskiej strefy wojennej opowiadają, iż siedzibę włoskiego sztabu general. przeniesiono z Verony do Brescii.

Jenerał Brusati spensyonowany.

Rzym. (B. kor.) Urzędowo donoszą, że generał porucznik Roberto Brusati już 13. maja został postawiony w stan dyspozycyi i na podstawie uchwały rady ministeryalnej spensyonowany. Brusati dowodził grupą wojsk operującą w południowym Tyrolu.

Nastroje.

Lugano. (B. kor.) Interwencyoniści skarżą się na to, że turyńska „Stampa" nie napisała ani słowa o rocznicy włoskiego wypowiedzenia wojny, natomiast uradowani są tem, że włoskie „Towarzystwo Pokojowe" obchodzi ten dzień publiczną manifestacyą.

Protest Holandyi.

Z powodu zatopienia „Berkelstrom".

Haga. (B. kor.) Holenderskie ministerstwo spraw zagranicznych wręczyło przez holenderskiego posła w Berlinie rządowi niemieckiemu notę protestującą przeciw zatopieniu okrętu „Berkelstrom". Tekst tej noty ukaże się w księdze pomarańczowej.

Biuletyn bułgarski.

Sofia, dnia 26. maja.

Agencya bułgarska ogłasza:

Dnia 23. i 24. szczególnie silna wzajemna kanonada na froncie Dojran—Gewgheli. Nasza artylerya zmusiła jedną nieprzyjacielską bateryę na południe od wsi Majadagh do milczenia i spędziła wszystkich strzelców, którzy na zachód od tej wsi zajęli stanowiska.

Nasza patrol zaatakowała patrolę nieprzyjacielską, liczącą 25 ludzi i spędziła ją z Palmisz.

Dnia 24. bm. nieprzyjacielskie samoloty zrzuciły jedną bombę na Gewgheli, a drugą na południe od wsi Petrowo, nie zrządzili jednak żadnej szkody. Nazajutrz rano nieprzyjacielskie samoloty pokazały się znowu i zrzuciły bomby na Xanti, raniąc kilku ludzi. Nasza eskadra lotnicza wzniosła się zaraz do atku i zmusiła nieprzyjaciół do szybkiego odwrotu. Jeden samolot nieprzyjacielski spadł ciężko uszkodzony na greckie terytoryum.

Z Turcyi.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Ag. tel. Milli. Z głównej kwatery donoszą: Front Iraku: Bez zmiany. Front kaukaski: Starcia oddziałów wywiadowczych w rozmaitych odcinkach. Dnia 24. b. m. rzucili dwaj nieprzyjacielscy lotnicy na zamieszkałą dzielnicę Smyrny 16 bomb i zniszczyli kilka domów, oraz zranili trzy kobiety i jedno dziecko, a zabili trzech mężczyzn.

Z innych frontów niema żadnych ważniejszych wiadomości.

W Mezopotamii.

Konstantynopol. (B. kor.) Działalność jaką Rosyanie rozwijają w Persyi, a która objawia się w przemarszu wojsk rosyjskich przez obszar otomański, niema żadnego znaczenia wojskowego. Obsadzenie Kas il Iszirin i Rewandus tworzy część tych bezcelowych ruchów. Rosyanie starają się przez te przedsięwzięcia dokonać okrążenia Persyi i ukryć w ten sposób klęskę, jaką na Kaukazie wobec naszego stanowczego oporu ponieśli.

Warszawa przed wyborami.

Przygotowania do wyborów Rady miejskiej warszawskiej są w toku. Władze okupacyjne mianowały komisarzem rządowym cenzora p. Jaraczewskiego, jego zastępcą jest p. Z. Dziembowski. Każdy wyborca musi mieć paszport niemiecki z fotografią. Kto go nie ma, musi postarać się do 10 czerwca, gdyż później wpisywanie się do list wyborców będzie wstrzymane. Z ramienia obywatelstwa będzie czuwała nad przeprowadzeniem wyobrów komisya, złożona z kilkunastu członków rozwiązanego Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy. Na lokale wyborcze przeznaczono nieczynne obecnie fabryki.

Posiedzenia Rady miejskiej odbywać się będą w ratuszu, w cali kolumnowej. Publiczność będzie wpuszczana za biletami, na galeryę. Prasa znajdzie miejsce na dole.

Do wyboru Rady miejskiej, rządzi Warszawą, jak wiadomo, zarząd tymczasowy. Należą do niego z grona obywateli pełniących obowiązki honorowe: Zdzisław ks. Lubomirski, inż. Piotr Drzewiecki, A. Pułjanowski, Kazimierz Życki, Fr. Filpop. Jerzy Meyer. Eytner. Cz. Meyro, Edward Geisler, Stanisław Brun. Dr Wacław Męczkowski adw. przys., H. Konic (nieobecny). Z grona urzędników pp.: Kłossowski, Ciemniewski, Dr Jan Polak, adw. przys. Kasprzycki, Koralewski i Zienkowski. Zarząd miasta pod przewodnictwem prezydenta Zdzisława ks. Lubomirskiego przystąpił do rozważenia nowej ustawy miejskiej i omówienia, w związku z tą ustawą, ewentualnych zmian w dotychczasowej swej organizacyi.

Z ruchu robotniczego w Wielkopolsce.

Zjazd delegatów Związku katolickich Towarzystw rolniczych.

W poniedziałek bieżącego tygodnia w Poznaniu odbył się zjazd delegatów Związku katolickich Towarzystw robotników polskich archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Zjazd, pomimo nadzwyczajnych trudności jakie wojna wytworzyła, był bardzo liczny, w obradach jego uczestniczyło bowiem około 300 delegatów i członków, reprezuntujących 200 kilkadziesiąt stowarzyszeń, rozsianych po całym obszarze Wielkopolski. Zjazd zagaił prezes Związku, poseł do sejmu Rzeszy X. prałat Stychel, który w przemówieniu swem podniósł że wojna poczyniła wielkie szczerby w poszczególnych stowarzyszeniach, sparaliżowała ich rozwój i działalność. Wpływ wojny na towarzystwa robotnicze przedstawił następnie dokładnie sekretarz jeneralny X. kanonik Lisiecki, który referował sprawozdanie z działalności Związku za ubiegłe dwa lata. Referent zaznaczył na wstępie, że wojna przerwała nagle i niespodziewanie tak wspaniale a spokojnie rozwijającą się pracę, która tyle już owoców przyniosła stanowi robotniczemu i całemu społeczeństwu w tej dzielnicy Polski. Z ogólnej liczby 31.172 członków, skupionych w 276 stowarzyszeniach z początkiem roku 1914, powołano w ciągu wojny do szeregów armii prawie

najlepszych, najgorliwszych i najpracowitszych.

Pomimo powołania pod broń tak wielkiej liczby członków i zdekompletowania zarządów prawie wszystkich stowarzyszeń działalność ich jednak nie została w zupełności zawieszoną, wyjąwszy okres pierwszych kilkutygodni wojny. Gdzie tylko było możliwem, urządzały stowarzyszenia zebrania, odczyty i wieczorki. Zebrań odbyło się 2.253, wykładów i odczytów, połączonych często z deklamacyami i śpiewami 2101, z których 533 wygłosili sami członkowie robotnicy. Wewnątrz stowarzyszeń sitnieje 172 bibliotek, które posiadają 23.846 książek, członkowie innych stowarzyszeń korzystają z miejscowych bibliotek publicznych, w 173 towarzystwach istnieją Kasy pośmiertne, a majątek własny posiada 256 towarzystw, który wynosi ogółem 188.158 marek.

Związek wydaje dla członków stowarzyszeń tygodniowe pismo p. t. „Robotnik“, które przed wojną rozchodziło się w 30 kilku tysiącach, obecnie zaś nakład jego wynosi kilkanaście tysięcy. Ponadto utrzymuje Związek sekretaryat jeneralny dla stowarzyszeń, w którym pracuje kilka sił urzędniczych. oraz 19 biur porady prawnej, które n. p. w ciągu roku ubiegłego udzieliły 10.973 porad w najrozmaitszych sprawach. Porad udzielają biura bezpłatnie.

Sprawozdanie sekretarza jeneralnego było przedmiotem gorącej i wszechstronnej dyskusyi, po której uchwalono kilka rezolucyi zmierzających do podtrzymania, rozszerzenia i pogłębiania pracy stowarzyszeń. Następnie zjazd wyraził podziękowanie arcybiskupowi X. Dr Dalborowi za nadesłane arcypasterskie błogosławieństwo i uchwalił w końcu wysłać do Henryka Sienkiewicza z okazyi 70 rocznicy urodzin telegram następującej treści:

„XVI. zjazd delegatów Związku katolickich towarzystw robotniczych polskich przesyła ukochanemu, niezrównanemu Mistrzowi Słowa polskiego i niestrudzonemu Jałmużnikowi Narodu w 70 rocznicę urodzin w imieniu 30-tysięcznej rzeszy zorganizowanego polskiego ludu robotniczego wyrazy najgłębszego uszanowania i hołdu“.

Z wystawy projektów grobów i pomników wojennych.

Nader smutna ale niemniej potrzebna wystawa. Wywołały ją konieczności wojenne i nie oglądalibyśmy czegoś podobnego w czasie pokoju mimo, że właściwie sprawa urządzenia miast umarłych zawsze powinna być żywotnią dla tych, którym zależy na estetyce; kamieniarze-rzemieślnicy swoimi obrzydliwymi wytworami nie szpeciliby tak okropnie cmentarzy i grobów. Z jakiegoś jednolitego układu całości wobec systemu częściowego przekopywania pojedynczych kwater musiałoby się i tak zrezygnować, bo rzadko się zdarza sposobność zakładania zupełnie nowych cmentarzy, przyczem możnaby interweniować na rzecz racyonalnie obmyślanego estetycznego projektu; natomiast produkcyi tandety kamieniarskiej, urągającej nieraz najskromniejszym wymaganiom i poczuciu piękna, przeciwdziałać, to zadano zawsze żywotne dla nas bez względu na to, czy to są czasy wojene czy pokojowe. Obecnie wojna wydobyła tę sprawę na porządek dzienny i z pośpiechem wprowadza się w czyn projekty artystów i techników służących obecnie wojskowo w „Oddziale grobów wojennych“ przy c. i k. komendzie w Krakowie, którego zadaniem na razie jest rychłe urządzenie odpowiednich cmentarzy dla poległych a po wojnie ich konserwacya. A sprawę tę traktuje się z pośpiechem jako rzecz naglącą;

na setkami tysięcy mogił zasłanej naszej ziemi wyglądającej niby olbrzymi grób międzynarodowy urządza się cmentarzyska. Już w zimie przekopano groby, sprowadzając z rozsianych dookoła mogił w pewnym niedalekim promieniu zwłoki na jedno miejsce zwykle takie. gdzie już większa ilość poległych spoczywała. Miejsce na cmentarz nabywano lub — co częściej sie zdarzało — otrzymywano bezinteresownie od dworu, plebanii lub chłopa polskiego. Szczególny to objaw poświecenia: ziemia bezcenna dla naszego chłopa, który czuje dla niej takie przywiązanie, że wydrzeć jej sobie nie da, — odstępuje, często za darmo, pod cmentarz. I powstało też tych smutnych miejsc niemało: w samym okręgu komendy krakowskiej w obszarze na wschód od Krakowa po Dębicę. Frysztak i Krosno (które już zresztą należą do Przymyśla) jest ich 627 z przeszło stu tysiącami zwłok. A nie liczymy tu leśnych grobów zbiorowych ani tych. co mogły być gdzieś na roli przypadkiem zaorane. To tylko zachodnia część Zachodniej Galicyi. A ileż ich leżeć musi na ziemiach polskich wogóle? Prawdziwa „ziemia mogił i krzyżów“.

Pogląd ogólny na rozkład cmentarzy na terenie komendy krak. daje jedna z mniejszych sal wystawy z mapą będącą skorowidzem dla oryentacyi. Otóż cały obszar ten podzielony jest na dziesięć rejonów, w których praca poruczona została poszczególnym wybitniejszym architektom i artystom. Plany wszystkich cmentarzy mieszczących się w każdym rejonie unaocznia dziesięć map odpowiadających dziesięciu rejonom z planami w skali odpowiednio zmniejszonej. Widzimy tu ogromną różnorodność form geometrycznych często uzależnionych od terenu; zwykle na wzgórzach i pochyłych stokach zakładane, mają na ogół przeważnie kształt zasadniczy prostokątny. rzadziej kolisty, nieraz przenikający się z formą krzyża. Obok tego nie brak i dużych kurhanów, kryjących zwłoki nieraz setki ludzi; takich grobów masowych już nie można było przekopać, pozostawiano je zatem na ich dotychczasowem miejscu.

Obok pomysłów przedstawionych rysunkiem i kolorem w „widokach“ — tak całych cmentarzy jak i kaplic i bram cmentarnych, grobowców i krzyżów. oprócz planów w rzucie poziomym, pionowym i bocznym oraz przekrojów technicznie wykreślonych — ważniejsze projekty wykonane są także w modelach plastycznych. Przejdźmyż je omawiając objektywnie bez wyrażania zdania o ich wartości a sąd i wnioski ogólne wysnujmy na końcu.

Jan Szczepkowski, znany nam jako wybitny rzeźbiarz, opracował kilka większych projektów w całości i w detalach. Na cmentarzu w Łużny wśród zgrupowanych między drzewami mogił katolickich i prawosławnych widać świątynię z postacią anioła z wieńcem w wyciągniętej ręce. kolumnę z głową wojownika na szczycie, szczegół w stylu dorychim, z urną na popioły i krzyż prawosławny o półkolistych ramionach pokrytych blachą miedzianą. W Staszkówce, gdzie przy starej kapliczce leżą dziś groby żołnierskie, jak świadczy o tem akwarela Franc. Poledne, projektuje też Szczepkowski cmentarz ze zwykłem prostem ogrodzeniem kamiennem i bramą. Taksamo w Bogoniowicach — tylko krzyż drewniany, a dla masowego grobu w Staszkówce najzwyczajnieszy kurhan obłożony u podstawy kamieniem z krzyżami na blokach ciosowych, nawet bez krzyża na szczycie. — Architekt Gustaw Ludwig zaprojektował tarasami opadający cmentarz na Jabłońcu pod Limanową, gdzie 11. grudnia 1914 poległ pułk. Muhr. Pochowano go na temże samem miejscu, gdzie padł (pomnik w kształcie trójściennego graniastosłupa z kulą z wierzchu wpuszczoną). Model plastyczny był już wystawiony w Berlinie, obecnie zaś po dziesięciodniowej wystawie wraz z innymi exponatami ma pójść na wystawę wojenną w Wiedniu. Jego też pomysłu są obeliski („Drogowskaz dla Limanowy“, dla Kasiny Wielkiej i ośmiościenna kolumna z rycerzem oburącz silnie wspartym na mieczu). — Pomysły porucznika Franc. Starka, ilustrowane efektownemi malowidłami gwaszowemi Rudolfa Czernego. obejmują dwa projekty zbiorowych grobów w formie kopca okolonego tarniną. Plan cmentarza w Leszczynie ma kształt krzyża o półkolistych ramionach a na skrzyżowaniu ramion kapliczka. — A oto dziwna budowa: graniastosłup nakryty ostrosłupem i przenikającym go walcem; szczególny ten projekt jest utworem kadeta Matschek o. Por. R. Motka pragnął wiekopomną bitwę pod Gorlicami uwiecznić w swej bogatej budowli centralnej na podstawie krzyża równoramiennego (z czterema bramami na zakończeniach ramion i trzema kolumnami między poszczególnemi ramionami). a nakrytej ośmiościenną

Z dziejów fabrykacyi broni w Polsce.

II.

Długo jeszcze, bo z górą przez lat dwieście sprowadzano do Polski broń bezmała wszelaką z zagranicy. Pierwsze wiadomości, pisane np. o łucznikach w Krakowie, mamy z XIV w. dopiero. jakkolwiek nie jest wykluczone, iż trudniono się u nas tym przemysłem już dawniej, acz milczą źródła o tem. Cenne dane wogóle o fabrykach w Polsce zebrali T. Czacki, A. Grabowski. a nadewszystko J. Kołaczkowski; wymagają one wszakże dokładnych uzupełnień. wykorzystania świeżo odkrytych zapisków i pomniejszych kronik.

Zanim przyszła do Polski znajomość spiżowych dział i moździeży, używano do akcyi oblężniczych, jakoteż obronnych machiny do rzucania pocisków. przeważnie kul kamiennych. Zubrzycki powiada w swej kronice, że we Lwowie w r. 1408 postanowiła rada miejska. aby każdy cechmistrz z każdego cechu i tegoż kosztem sprawił po jednej machinie do rzucania strzał i pocisków z murów miasta. Musiano je zapewne wyrabiać na miejscu. Podobno też Hanka młynarz z pod Brześcia kujawskiego urządzał jakieś machiny Władysławowi Białemu w Złotory i przeciw wojskom Ludwika króla Polski i Węgier. Zaś w Krakowie wyrabiał w r. 1515 niejaki Stanisław Balistarius kusze, które przetrwały aż do XVII stul., sporządzano je bowiem naówczas w Krzepicy.

Broń palna weszła w Europie dopiero w r. 1338 w powszechne użycie. do Polski atoli dotarła nieco później. Rozeszli się po wszech krajach z Niemiec „rusznikarze i puszkarze“ — nazwiska ich. jak np. Niclas Königs Büchsenmeister, nadworny królewski rusznikarz z XV wieku. Hanusz Weiss der Büchsenmeister z r. 1511, Jeorgius Algajer. Kuncza Pfaff piadarius regius z r. 1538 i t. d. są wymieniane także w aktach miejskich krakówskich. Już w roku 1530 mieli rusznikarze w Krakowie osobny cech. potwierdzony w roku 1630 przez Zygmunta III. który zauważa w przywileju: „Zważając, iż jest to z wielkim pożytkiem państwa naszego. gdy jak najwięcej rzemieślników zdolnych w sztuce robienia strzelby mieć będziemy. przeto odwołując postanowienie rajców krakowskich rusznikarzom osobne kontubernium mieć. oraz od zgromadzenia pasamoników oddzielić się dozwalamy. tudzież osobny cech im postanawiamy“... Były również fabryki broni w Korczynie za Zygmunta I, skąd rusznice po 3 złot. R. a simplices po 1 złot. R. gr. 20 kupowano. W Krzepicy i Wilnie założył Zygmunt August puszkarnię, gdzie wyrabiano działa. rusznice i różnego rodzaju pociski. a nawet proch i rozsyłano je po zamkach litewskich. W Kielcach sporządzano około r. 1612 strzelby i różną broń domową. do której do fabryki X. Piotr Tylicki sprowadził z Włoch robotników. Niepodobna wyliczyć wszystkich fabryk broni palnej w Polsce. dość będzie powiedzieć. iż istniały one od XVI do końca XVIII stul. w przeszło 20 miastach. naturalnie przedewszystkiem główniejszych, jak w Warszawie. Lwowie. Wilnie. Grodnie. Częstochowie i in. Mnogość ową tłómaczy wielkie broni zapotrzebowanie wskutek ciągłych zawieruch zbrojnych.

Rozwielmożniający się w Polsce przepych magnacki wprowadzał też kosztowne i przebogate zbroje, szyszaki. przyłbice. miecze i szable ozdobne częścią z Turcyi, częścią z Medyolanu, Ferrary i Augsburga. Nie trwało to jednak zbyt długo. bo z początkiem XVII w. najcelniejsi włoscy i niemieccy mistrze płatnerze poczęli osiadać w Warszawie, sejm zaś w r. 1607 postanowił, aby Warszawa i Łomża dostateczną ilość rzemieślników do rynsztunków wojennych posiadały, a sejm z r. 1611 dodał do tego również miasto Lublin, ażeby z przyczyny potrzeb i niebezpieczeństw Rzeczypospolitej stan szlachecki w rynsztunki wojenne ogołocony nie został. Prawa znów krajowe z r. 1611 i 1613 nakazały miastu Wilnu i Kownu. aby najdalej do końca roku 1613 sprowadziły płatnerzy z całymi ich warsztatami, tak. iżby tam zaraz zbroje i szyszaki nowe wytwarzać było można. Skutkiem owych rozporządzeń i dodatkowych nadto. rozpostarły się zakłady płatnerskie niebawem po całym kraju, stanęło w Krakowie, Bieczu. Łomży, Warszawie, Korczynie w Galicyi. Tutaj zwłaszcza z pancerników. którzy celowali w sporządzaniu drucianych misiur, a którzy później nolens volens przemienili się w druciarzy — w Liwie, Ostrowie. Opatowie, Przasnyszu. Zielonkach i w innych jeszcze przeszło 30 miejscowościach.

Słynęły wszelako w pierwszym rzędzie szable i karabele. zrazu sprowadzane z Damaszku, Szyraz i z Guzerat po 200 nawet talarów za sztukę. W miarę atoli zwiększenia się popytu otworzono w kraju specyalne szabelnie w XVI stul. w Krakowie. Łucku. Włodzimierzu i Wyszynach i pozwolono na założenie osobnego cechu „szabelników“. W 100 lat później namnożyło się zakładów takich sporo, niemal każdy magnat musiał mieć jeden alboli kilka w swoich włościach. prześcigając się nawzajem w wyrobie wyborniejszych i wspaniał-

piramidą. W kolorowej nadzwyczaj efektownej temperze z konstrukcyą cieniów sumiennie wykreśloną uplastycznił tę budowę architekt Poledne. Widoczne dążenie do prostoty widać u por. Jägera w modelach kamiennych nagrobków z drewnianymi krzyżami, w skromniutkim cmentarzu dla Kołaczyc, w dwu kolistych centralnych planach i w obelisku z chełmem na szczycie (dla Jasła). Ogromnie ciekawy model plastyczny Cieklina przedstawia kilometr kwadratowy lasu. Tu tak porozrzucane zbiorowe groby, że jedynem wyjściem było pozostawić je na miejscu, oznaczając kapliczkami i jedynie wyrąbaniem ścieżek w lesie połączyć je ze sobą i udostępnić zwiedzającym.

Utalentowany Słowak Dusan Jurković, inżynier, lubuje się w drewnianych konstrukcyach, w gontem krytych dachach namiotowych (piramidach) i w zdobniczo użytym motywie krzyża, który zszeregowuje w ornament (na Magórze np.). Jego „rotunda“ centralna z grupą pięciu ostrych piramid działa na odległość; przylegający do kościoła w Desznicy cmentarz z oryginalnym frontem szczytowym na tle kościoła, drewniane krzyże cmentarne w Przysłópi i ogrodzenie z drzew masztowych krytych dachem gontowym z okapem wreszcie nader ciekawy w planie cmentarz w Grabiu — to szereg oryginalnych pomysłów pełnych prostoty i charakteru. Henryk Scholz, widocznie rzeźbiarz, lubi motywy rzeźbiarskie: krzyż z Chrystusem na tle prostokątnem, kaplica z płaskorzeźbą św. Jerzego, krucyfiks dla leśnego cmentarza w Tuchowie z trzema figurami dobrze ugrupowanemi. Dwaj inni autorowie, Ladewig i Watzal wspólnie projektują grobowiec i krzyże, których kilka już wykonanych w kutem żelazie wystawiono. — J. Mayr'a dużą budowę ze złoconą kopułą i Rossmanna cmentarz upłazami opadający po stromym terenie (w Zawadce) wyczerpują przedmiotowy opis ważniejszych eksponatów.

Po tym niezawodnie suchym objektywnym opisie niech nam będzie wolno wypowiedzieć nasze subjektywne zdanie nietylko z tytułu naszych estetycznych upodobań, bo te mogą być również kwestyą sporną, ale z tytułu naszego obywatelstwa jako gospodarzom tej ziemi, na której owe cmentarze powstają.

W architekturze wartość budowli — zwłaszcza monumentalnej — nie może być braną ogólnie. Musi się przyjąć dwie wartości: bezwzględną tj. dzieła samego w sobie i względną tj. stosunek jego do otoczenia. Niedość zaprojektować rzecz oryginalną w pomyśle czy nawet piękną — a takich tu niewiele — ale musi się wziąć pod uwagę, czy ona odpowiada swemu celowi i przeznaczeniu oraz czy zgadza się z otoczeniem, dla którego ma być wystawioną. Gdybyśmy w otoczeniu budowli wielkomiejskich — powiedzmy w Berlinie — wystawili chatę polską pod strzechą, popełnilibyśmy w sam raz tensam nonsens, co architekt projektujący olbrzymią budowlę secesyjną o wysokich wązkich polach prostokątnych z oknami pokratowanemi i złoconą kopułą — wśród polskich strzech mchem porosłych. Czy może być coś więcej rażącego, coś coby więcej sprzeciwiało się charakterowi wsi naszej? To wyhodowany liliowy egzotyczny storczyk u kożucha chłopskiego. Daleki jestem od lekceważenia jakiegokolwiek kierunku w sztuce: styl secesyi w jej dobrych przejawach cenię tak samo jak każdy inny: sam niejednokrotnie wystawiałem swe obrazy na wiosennych wystawach w secesyi wiedeńskiej. Zresztą każdy okres sztuki wśród skrajnych dziwactw i spaczonych miernot wydaje mniej lub więcej dzieł wybitnych, bo w każdym okresie sztuki znajdą się wybitne talenta, stwarzające dzieła pierwszorzędne. Spotykałem już takich, co wymyślali na secesyę chwaląc równocześnie jakieś dzieło w Muzeum bezwiednie, nie zdając sobie sprawy z tego, że to jest właśnie dzieło zagorzałego secesyonisty. Wielbimy pomysły architektoniczne Wagnera czy któregokolwiek innego twórcy w architekturze, poczęte z dużem wzruszeniem twórczem pomyślane oryginalnie ale zarazem obliczone na działanie wśród danych warunków. I te wystawione tu projekty — choć nie wszystkie — mogą być dobre; ale nie możemy się zgodzić na to, by z pominięciem charakteru wsi polskiej i niezależnie od niej stawiano w niej budowle — wszystko jedno klasyczne czy secesyjne czy nijakie — rażąco sprzeczne z jej wyglądem. Dziś, gdy w kwestyi odbudowy wsi polskiej ujęto sprawę utrzymania jej rodzimego charakteru w opiekuńcze ręce i którym przy aprobacie naszych usiłowań przez władze będziemy zawdzięczali zachowanie rodzimego pierwiastka — powstaje nowe niebezpieczeństwo, któremu trudno jednak przeciwdziałać, nietylko dlatego, że może być rzecz przeprowadzona bez naszego współdziałania i bez liczenia się z naszemi zapatrywaniami, ale także, ponieważ przy najlepszych chęciach autorów projektów trudno od nich jako od ludzi obcych wymagać wniknięcia w charakter swojski tak głęboko i trafnie jak to jest możliwem dla naszych artystów, którzy wzrośli na tej ziemi. Tak samo dziwnem byłoby żądać od naszych twórców, aby wniknęli głęboko w ducha niemieckiego: nigdy go tak nie zrozumią jak rodowity Niemiec. To trudno i darmo.

Już właściwie ściśle biorąc nie należą do „wystawy grobów“ prace malarskie rozwieszone w „świetlicy“ i w westibulu. Wspólną ich cechą jest to, że z wykluczeniem techniki olejnej wszystkie malowane akwarelą z użyciem gwaszu lub temperą mają charakter raczej kolorowanych rysunków z drobiazgowem traktowaniem szczegółów. Szerzej traktuje swe doskonałe akwarele jedynie wybitny akwarelista węgierski Czencz a z polskich artystów Uziembło w swych gwaszowych i temperowych widokach z inwazyi i zniszczenia oraz Karpiński w pejzażowych motywach zimowych; z obcych artystów wymienić nam wypada Czernego, Poledne i Wiltscha. Jedynie olejno malował Żarnecki komendanta wojsk. krak. gen. Brandnera.

Ze względu na żywotność sprawy powinna obecna wystawa wywołać dyskusyę, która oby miała jakiś pozytywny skutek.

Ludwik Misky.

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Jan Woskowicz z Łodzi zawiadamia rodziców, że zdrów i mieszka w Romnach.

Leonard Bonikowski z Lutomierzyska zawiadamia żonę, że jest zdrów.

Jan Małachowski z Szymonów, gub. warszawskiej, zawiadamia żonę i dzieci, że zdrów, mieszka w Romnach.

Władysław Wyszyński z Warszawy, Pańska 116 m. 43, Antoni Łukomiak Chmielna 97, Myna Krawczenko i Kazimierz Cchab Piękna 46 m. 20, byli konduktorzy kolei warsz.-wied., zawiadamiają swe rodziny w Warszawie, że są zdrowi w Moskwie, Mały Tyszyński zauk. 14 m. 6.

Eugeniusz i Zofia Romerowie otrzymali nieznaną drogą wiadomość, za którą dziękują. Dzieci zdrowe. Redzia oglądał prof. Faltin i uznał, że jest zdrów. Prosimy o wiadomości. Mieszkamy: Annińsk, poczta Siebież, gub. witebska.

Antoni Zaleski z Wilna, zawiadamia matkę Adelę Zaleską w Warszawie, Hoża 21, że zdrów, na służbie w Rostowie gub. jarosławskiej.

Władysław Lenkiewicz, Piotrogród 10, rota nr 8/10 m. 9, zawiadamia siostry: Józefę Jankowską i Zofię Lenkiewicz z Tokar, poczta Wysokie Litewskie, pow. brzeskiego, gub. grodzieńskiej, Maryę Łuczajową z Sichnowicz W-ggo Bułhaka, poczta Żabinka pod Brześciem, Szadurskich z Kleszczów, pow. kobryńskiego, gub. grodzieńskiej, Dowojnów z Dobrzeitaku, poczta Kobylnik gub. wileńskiej, Antoniego Strzemińskiego kasyera firmy Kowalski i Trylski w Warszawie, że zdrów. Od Noskowskich i Lassotów wiadomości odebrał, czeka na więcej.

Tomasz i Zofia Maliccy z córką i Helena Beczkowicz zawiadamiają siostrę Wandę Żyżemską w Warszawie, Piękna 30, i stryjostwo Beczkowiczów w Siedlcach, że są zdrowi i mieszkają w Moskwie, Sofijskoje Podworje, ul. Błotna. Jak rodzina, co z mieszkaniem? Na kilka listów odpowiedzi żadnej nie mają.

Franciszek Cedrowski zawiadamia żonę Helenę w Radomiu, Szeroka 11 m. 7, że jest zdrów, mieszka w Moskwie, ul. Kudryńska 17 m. 7. Otrzymał jeden list z 14 listopada. Na swoje listy nie ma odpowiedzi.

Świecimscy i Mieczkowska zawiadamiają córki w Dyrekcyi tramwajów w Warszawie, że są wszyscy zdrowi i pozostają na swych posadach. Mieszkają w Moskwie, ul. Marosiejska, Kośma-Damiański zauł. 10 m. 2. Od Dąbrówki otrzymali trzy razy wiadomości, z nich dowiedzieli się o zamążpójściu Liny, lecz nie o Stefanach. Janusz od listopada na Kaukazie w gub. babińskiej jako sędzia pokoju, Lech w Mińsku.

Lekarz Stanisław Muszyński donosi rodzinie w Warszawie, Widok 14, że jest zdrów.

Julia Kowalczuk zawiadamia rodziców w Gramchu gub. radomskiej, Gajówce hr. Tarnowskiego, że jest zdrowa, mieszka w Moskwie, Ziemlanoj wał 10 m. 16.

Karolostwo Śliwowscy z Czesławą, Maryą, Wandą, Benkiem, Kazikiem i mnuczętami zawiadamiają rodzinę, znajomych i Zygmunta Kosiorka w Warszawie, ul. Krochmalna 59, browar Haberbuscha, że są zdrowi, mają posady i proszą o wiadomość. Wacek zdrów.

Władysława i Henryka Brzezińskie z Grodna, Aleksandrowska 13, dom Marasza „Stołowa“, zawiadamiają mamę i siostrę, że mieszkają w Moskwie, ul. Pimonowska, Kossoj zauł 29 m. 2, są zdrowe, mają posady, szwagier Konstanty z niemi.

Mitarnowska z Sannik z matką, Stefą i Czesławem zawiadamiają Mitarnowskich w Warszawie, ul. Brzeska 5, A. Sieszputowską ul. Mazowiecka 20, Szultecką, Mokotów, ul. Zygmuntowska 1, Maryę Rozeupik ul. Nowolipie 57, Jadwigę Makowską ul. Drewniana 14 i znajomych, że są w Moskwie, ul. Piotrogrodzka słobodka 2 m. 4, są zdrowi, mają posady, Henryk zdrów.

Kazimierz Wójcik, ślusarz drogi żel. Herby—Kielce zawiadamia brata Gustawa Wójcika w gub. kieleckiej, tymże powiecie, wieś Białogon, że zdrów i pracuje na drodze żel. w gub. pskowskiej.

Feliks Wójcik ślusarz z fabryki żelaznej Józefa Skibińskiego w Białogonie, gub. kieleckiej, zawiadamia brata Gustawa Wójcika tamże, że zdrów, znajduje się w Penzie.

Jagielski Edmund, artysta i pomocnik głównego reżysera farsy i operety teatru „Nowości“ w Warszawie, który wyjechał w czerwcu roku zeszłego za urlopem na kuracyę do Jałty, obecnie zamieszkały w Moskwie (Sadowniczeskaja Nabiereżnaja nr. 4 m. 2a) zawiadamia: właściciela teatru „Nowości“ W. p. inż. Stępińskiego, dyr. L. Śliwińskiego, artystów kolegów: Dylińskiego, Jarszewskiego, Gasińskiego, Knapczyńskiego, Krzewińskiego, Morozowicza, Popowskiego, Redo, Trapszo, Rutkowskiego, Makowieckiego, dyr. Lasockiego, dyr. Elszyka, Barszczewskiego, Kiślańskiego (gmach Teatru Wielkiego). J. Śliwickiego, Kaz. Kamińskiego (Teatr Rozmaitości). A. Dobrowolskiego (red. Kuryera Warszawskiego), J. Smotryckiego (redakcya Gońca), szwagra A. Gajewskiego (Solec 43) — że jest słaby, potrzebuje kuracyi i tęskni — uprasza o wiadomość i pomoc w ciężkiej potrzebie.

Kurnatowska Helena w Piotrogrodzie, Suworowski per. 38 m. 25, zawiadamia brata Konstantego Kurnatowskiego w Wilnie, Zawalna 11 m. 4, że pracuje w biurze Komitetu Litewskiego. Witek w Kronsztadzie u stryja Aleksandra — chodzi do gimnazyum. Są zdrowi.

---

ych. Niemało też sporów wynikało pomiędzy gawiedzią czeladną, oto akta miejskie donoszą, że w r. 1607 Szczęsny Octina, kowalczyk, stanąwszy oblicznie przed urzędem Radzieckim Krakowskim zeznał, że robiąc w kuźnicy p. Jarosza Waxmana w Zielonkach szable z Eliaszem Augustinem, kowalem, szabelnym mistrzem swym, robił z nim pospołu z żelaza i stali p. Jarosza Waxmana szabel dwadzieścia, które pokryjomu tento Eliasz sprzedawał“...

Pod Kielcami wyrabiał z początku XVII w. Włoch Caccia szable zwane „Batorówki“ i „Zygmuntówki“, które na głowni w blizkości rękojeści mają cyfrę króla wyrzniętą, a czasem i rok. Karabele nastały za Zygmunta I, który z upodobaniem z karabelą chadzał i nawet został z nią pochowany. Szable dworskie za Kazimierza Jagiellończyka nazywano „jendyczki“, ponieważ rękojeść miała formę podobną do szyi indyków.

Z pośród różnorakich gatunków uzbrojenia polskiego wybijają się najcharakterystyczniejsze roboty mieczników: miecze długie, szerokie, obosieczne; koncerze, szable ciężkie i długie, kordy, pałasze żelazne zwyczajne; czeczugi tatarskie krótsze; szable polskie, czyli karabele, krzywo wygięte, wązkie, dość cienkie i lekkie; pałasze huzarskie cieńsze i szersze, do ciężkiej jazdy i serpentyny, czyli wązkie i cienkie karabele, wreszcie jendyczki. Szpadnicy zaś wyrabiali szpady, kordelasy, mieczyki niemieckie, oraz rękojeście, okucia, pochwy i t. d.

W Warszawie otwarto w XVIII w. fabrykę szabel damasceńskich Colettego; podówczas były czynne sławne szabelnie w Samsonowie, Suchedniowie, Michałowie, Pomykowie, Niemirowie, Tulczynie, Końskich Wielkich, Wilnie, Kokszwi pod Krakowem i Gowarczowie. Materyału używano przeważnie krajowego, wykutego we „fryszerkach“ suchedniowskich, ale stal „do nadstawiania ostrza“ sprowadzano z zagranicy. Wrzała wtedy praca w kuźnicach w Baranowie, Bzinie, Berezowie, Jędrowie, Suchedniowie i Zbrojowie, żelazo przerabiano na stal, a z tej kuto głównie karabele, „Augustówkami“ zwane, dzięki wyrytym na klindze cyfrom królewskim A. R. (Augustus Rex). We Lwowie — jak powiada Zubrzycki — mieli miecznicy jeszcze w roku 1445 swoją basztę do obrony; w XVIII zaś stuleciu głośne były lwowskie „szable czarne“, o których też wspomina Kitowicz. Rękojeść u nich była z pałąkiem graniastym i małym skobelkiem żelaznym; pałąk zwał się krzyżem, a skobelek paluchem, od wielkiego palca, który weń wejść musiał. Później, kiedy sejmy stawały się coraz burzliwsze, wymyślono do szabel takie krzyże, że całą okrywały rękę i zwał się taki krzyż „furdytamentem“, a składał się z prętów żelaznych, jak klatka i z blachy w środku wielkości dłoni. Dla proporcyi tak ogromnego krzyża dawano pochwy szerokie, choć do wązkich szabel, nawet i do tych, u których krzyże były bez furdytamentów. Tę modę niedługo trwającą wymyślili Litwini, a od nich przejęli koroniarze. Takie szable najwięcej nosili ludzie dworscy, lekkoduchy i rozbijaki, którzy lubili po nocach się kiereszować w karczmach i szynkowniach, wszelako dla zbytniej ciężkości wkrótce je zaniechano.

Najsłynniejsze szable polskie w XVIII stul., za czasów Augustów saskich sporządzano w Staszowie w Sandomierskiem. Były to karabele t. zw. Staszówki wązkie i lekkie, także zw. „hiszpankami“. Klingi brano z kuźnic Wyszyńskich, a im były starsze, tem droższe i ponoś lepsze. Dobroci kling próbowano, gdy się dała giąć do samej rękojeści, a potem natychmiast wyprostowywała się bez śladu zgięcia, jakoteż cięto klamki, haki, librę papieru lub świecę łojową w świeczniku, szable te zdobiono często na wzór wschodnich inkrustacyami złotem lub srebrem na brzeszczocie i pokrywano napisami z datami. Zwykle każdy szlachcic miewał dwie szable, jedną do stroju, drugą do boju, a różniły się masywnością i wystawnością. Gdy raz zapytano na obczyźnie pewnego Polonusa, czy tą samą szablą zwyciężał, którą bogato oprawną nosił przy boku — odrzekł: „nie ta, tamta jest droższa, bo krwią nieprzyjaciół mojej ojczyzny ozdobiona“...

Po Stanisławie Auguście zaprzestano wyrobu szabel w Polsce, bo nie miały pokupu, a wzięto się tem gorliwiej do wyrobu lemiesza...

* * *

Niepodobna było zaiste podać w szkicu niniejszym dokładnej historyi fabrykacyi polskiej broni i jej poszczególnych typów. Ujawniło się wszakże najwidoczniej, iż w tym kierunku zdobyli się Polacy na własny przemysł i zdołali eksportować równie dobrze znakomite swe wyroby, jak przedtem wwozili obce do kraju. I aczkolwiek nie zyskali przewagi na żadnym rynku zagranicznym, przecież zwolna wyparli cudzoziemskie fabrykaty, wytwarzając zgoła tym nie ustępujące, owszem bardziej odpowiadające tutejszym wymogom i upodobaniom, stwarzając zarazem swojski typ broni polskiej.

W. A.

KRONIKA

Kolonia lecznicza w Rabce. Wpisy ubogich chorych dzieci do rabczańskiej Kolonii leczniczej na jedyny sezon tegoroczny (od 1. lipca do 15. sierpnia) rozpoczną się z dniem 1. czerwca. Odbywać się będą codziennie od godziny 12. do 1. w południe w szpitalu św. Ludwika (ul. Strzelecka 2). Z dniem 14. czerwca wpisy będą stanowczo zakończone. Wszelkie późniejsze zgłoszenia nie mogą być żadną miarą uwzględniane z powodu trudności natury lekarskiej i administracyjnej. Ze względu na stan wojenny, połączony z zaostrzeniem przepisów sanitarnych, przyjmowane będą w tym roku wyłącznie tylko dzieci z miasta Krakowa. — Dzieci poniżej lat 7. i powyżej 12. nie mogą być przyjęte. 20 miejsc zastrzeżono dla sierot po poległych, względnie dla dzieci żołnierzy walczących.

Wielki koncert symfoniczny. W dniu 9. czerwca odbędzie się w sali Starego teatru pod protektoratem JEksc. Amalii Kukowej wielki koncert symfoniczny, z którego cały dochód przeznaczony jest na wdowy i sieroty po poległych żołnierzach galicyjskich. — Między innemi utworami wykonaną zostanie 3. symfonia Bethovena (Eroica), oraz uwertura z „Meistersängerów" R. Wagnera. — Orkiestrą dyrygować będzie kapelmistrz Dr Hans Pless.

W sprawie sprzedaży ciastek i wody sodowej w budkach Magistrat rozporządza, co następuje: Sprzedaż ciastek, owoców i wody sodowej na plantacyach, w parku Dra Jordana, Krakowskim i na błoniach dozwoloną jest w dnie niedzielne i świąteczne od godziny 4. do 8. po południu. — Odnosi się to tylko do tych osób, które mają uprawnienie przemysłowe i pozwolenie na sprzedaż powyższych artykułów w wymienionych miejscach. — Na innych miejscach publicznych sprzedaż ta jest zakazaną.

Adresy stacyi telegrafu pożarnego. Magistrat ogłasza: Rozporządzeniem z dnia 19. kwietnia b. r. wezwał magistrat właścicieli i administratorów domów, by stosownie do żądania tutejszej komendy twierdzy umieścili w terminie do 1. czerwca b. r. w sieniach domów na widocznem miejscu napisy, gdzie znajduje się najbliższa stacya telegrafu pożarnego, oraz, by po napisy te zgłaszali się w komendzie miejskiej straży pożarnej, gdzie je nabyć można w cenie po 20 hal. za sztukę. — Ponieważ właściciele i administratorzy domów tylko w bardzo małej ilości do powyższego zarządzenia się zastosowali dotąd, a termin umieszczenia powyższych napisów upływa już za kilka dni, przeto magistrat, przypominając powyższe rozporządzenie, wzywa pp. właścicieli i administratorów domów, by we własnym swoim interesie zastosowali się do niego, w przeciwnym bowiem razie, niezależnie od kary, narażą się na zwrot kosztów umieszczenia z urzędu napisów powyższych.

Naprawa zaniedbanych fasad. Z okazyi nieszczęśliwego wypadku, który miał miejsce przed paru dniami w realności przy ulicy Szerokiej L. 2, Magistrat przypomina dotyczące rozporządzenie z dnia 3. sierpnia 1915 r., podane do publicznej wiadomości plakatami i zamieszczone w dzienniku rozporządzeń dla m. Krakowa, doręczonym wszystkim właścicielom domów. W myśl tego rozporządzenia właściciele i administratorzy realności obowiązani są poddawać zawodowej rewizyi szczyty kominów i murów ogniowych, wyprawy fasadowe, atyki i gzymsy, balkon i t. p. i te części domu utrzymywać zawsze w należytym stanie tak, by przez możliwość spodnięcia nie zagrażały bezpieczeństwu publicznemu. — Zarazem zagroził Magistrat w powyższem rozporządzeniu, że zaniedbujący te obowiązki narażą się prócz odpowiedzialności administracyjnej na ewentualne dochodzenia sądowo-karne. — Jest przeto obowiązkiem właścicieli i administratorów realności zbadać bezzwłocznie wymienione części budynków i spostrzeżone usterki w interesie bezpieczeństwa publicznego natychmiast usunąć, tembardziej, że zaniedbanie w tym kierunku naraża ich na surową w skutkach odpowiedzialność.

W Ameryce.

Wilson zrażony niepowodzeniem.

Londyn .(B. kor.) Reuter donosi z Waszyngtonu: Bywalcy w Białym Domu, którzy rozmawiali z Wilsonem o położeniu oświadczają, że stanowisko Wilsona wobec rokowań pokojowych jest neutralne że on tylko wtedy będzie interweniował, jeżeli obie strony wojujące dojdą do wzajemnego porozumienia się co do warunków układu.

Nota do Francyi i Anglii.

Waszyngton. (B. kor.) Departament wojskowy wręczył w dniu 23 b. m. ambasadorowi angielskiemu i francuskiemu identyczne noty, w których powtarza swoje przedstawienia z powodu zatrzymania uprawnionych posyłek pocztowych amerykańskich przez Anglię i Francyę.

W Anglii.

Orędzie królewskie.

Londyn. (B. kor.) Król wystosował do narodu angielskiego orędzie powołujące pod sztandar wszystkich zdolnych do służby wojskowej mężczyzn między 18 a 44 rokiem życia.

Król dziękuje narodowi za jego patryotyczne zachowanie się, które umożliwiło wystawienie armii z 5.641.000 ludzi zapomocą dobrowolnej rekrutacyi.

Pomoc z kolonii.

Amsterdam. (B. kor.) Tutejsze dzienniki podają doniesienie „Timesa' z Wellingtonu, że rząd nowozelandzki przygotowuje bil, mający rząd upoważnić do powołania potrzebnej liczby rekrutów dystryktami lub losowaniem. Nieżonaci i wdowcy bezdzietni będą przedewszystkiem powołani.

Zapowiedź reform w Irlandyi.

Londyn. (B. kor.) W izbie gmin oświadczył Asquith w deklaracyi o kwestyi irlandzkiej, że prawo wojenne utrzymano jako środek ostrożności, ale rząd spodziewa się, że jego zniesienie będzie mogło wkrótce i w zupełności nastąpić.

Asquith odniósł dwa wrażenia w Irlandyi, mianowicie, że upadek maszyneryi rządowej w Irlandyi i panujące usposobienie dają doskonałą sposobność teraz do załatwienia kwestyi irlandzkiej. Rząd wezwał Lloyda Georga, aby wszedł w kontakt z irlandzkimi przewódcami, celem przeprowadzenia tego. Na apel Asquitha poniechano dyskusyi nad kwestyą irlandzką.

Żądania stronnictw.

Rotterdam. (B. kor.) Według wiadomości londyńskich pism powiedział podczas wczorajszej dyskusyi nad pokojem w izbie gmin liberał Ponsonby: Taksamo jest obowiązkiem izby gmin kierować akcyą dyplomatów jak i czuwać nad prowadzeniem wojny. Jeżeli wojna ma trwać, aż niemiecki kanclerz rzeszy i Grey się porozumieją, na kogo spada wina za wybuch wojny, to obawiam się, że koniec jeszcze jest bardzo odległy. Mowca powiedział dalej: Naród angielski musi wiedzieć, czy Niemcy wzbraniają się przywrócić Belgię, opróżnić obsadzony teren i współdziałać przy ustanowieniu międzynarodowej komisyi dla utrzymania pokoju europejskiego, lub czy Anglii tajne umowy przeszkadzają wejść w rokowania pokojowe.

Ramsay Mac Donald (partya robotnicza) oświadczył, że Anglia nie mogłaby przyjąć takiego pokoju, któryby przyniósł ze sobą utratę belgijskiej samodzielności. Wojna musi się zakończyć zniszczeniem militaryzmu w Europie. Anglia musi jednak ze swojej strony swoje zrobić, jeżeli żąda od Niemiec opróżnienia obsadzonych terenów.

W Szwajcaryi.

Ku czci Henryka Sienkiewicza.

Lozanna. (Tel. pryw.) 20. maja. Polacy zamieszkali w Szwajcaryi przesłali H. Sienkiewiczowi z okazyi obecnego obchodu jego rocznicy urodzin dokument, wyrażający mu hołd szwajcarskiej kolonii polskiej. Dekoracyjną stronę tego pisma wykonał batalista Jan Rozen. Zaznaczono w niem rolę Polski w obecnej wojnie i wyrażono w jego zakończeniu nadzieję, że sławny pisarz, zabierający zawsze głos w obronie cierpiącej ojczyzny, dożyje wreszcie chwili, gdy zamiast występować w Jej obronie, cieszyć się będzie mógł jej pełnem szczęściem.

Z Rzeszy niemieckiej.

Obrady parlamentu.

Berlin. (B. kor.) Parlament kontynuował wczoraj dyskusyę o cenzurze. Wszyscy mowcy ostro krytykowali cenzurę w sprawach niewojskowych i żądali odpowiedzialności kanclerza za zarządzenia cenzury. Konserwatyści użalali się na zakazanie artykułu posła Heydebranda, przeznaczonego dla „Kreuzztg.", a krytykującego notę amerykańską w sprawie łodzi podwodnych. Sekretarz państwa Jagow odpowiedział: Kierujące koła wojskowe i polityczne zgodziły się na to, że toczących się rokowań z Ameryką nie należy zamącać przez głosy prasy. Zagraniczna polityka stoi w bezpośrednim związku z prowadzeniem wojny. Leży to w istocie cenzury, że organa wykonawcze, które ponoszą odpowiedzialność za przeprowadzanie polityki, w krytycznym momencie starają się zapobiegać pokrzyżowaniu tej polityki.

Sekretarz państwa spraw wewnętrznych Helfferich oświadczył: Wszyscy zgadzają się na to, że cenzura jest złem koniecznem póki wojna trwa. Kierownictwo panstwa stara się od dłuższego czasu poprawić stosowanie cenzury. Temu celowi ma służyć założenie wojennego urzędu prasowego i naczelnego urzędu dla cenzury. O ile widzę, te organizacye się przydały. Spodziewam się, że cenzura przez ogólną redukcyę (Abbau) stanie się coraz łagodniejszą. Ci, którym cenzura zbyt dokucza, powinni się ze swej strony starać, przez cenzurowanie samych siebie przyczynić się do tego, by ta redukcya odbywała się w szybszem tempie.

Nowe stronnictwo niemieckie.

Wiedeń. (B. kor.) Znaczna liczba posłów niemiecko-wolnościowych postanowiła założyć niemiecką partyę pracy i w tym celu wydała odezwę, w której powiada, że stojąc na zasadach konstytucyjnych, widzi w państwie potężnego obrońcę narodowej jedności i najlepsze narzędzie dobrobytu gospodarczego i będzie zwalczało wszystkie pozapaństwowe wpływy, wszelki separatyzm narodowościowy, wszelkie wybujałe interesy klas i klik.

Program prezydenta Batocky'ego.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Die Zeit" donosi z Berlina, że prezydent świeżo utworzonej centrali dla spraw żywnościowych w Niemczech ogłosił już częściowo swój program, a mianowicie wystąpił z projektem publicznego żywienia (Massenspeisung) zapomocą kuchni komunalnych, które powstaną w większych miastach.

Dotychczasowe doświadczenie z kartami na poszczególne środki żywności wykazały niedostateczność tego zarządzenia, a w szczególności nie zapobiegły wielkiej stracie czasu, połączonej z nabywaniem artykułów żywności. T. z. Brot- und Butter-polonaisen w wielkich miastach naprowadziły przeto na myśl żywienia ludności miejskiej przez dostarczanie jej gotowych potraw w odpowiednio urządzonej jadłodajni publicznej — jak to się już częściowo dzieje w Belgii.

Dzienniki witają ten pomysł jako bardzo szczęśliwy i zapewne także skuteczny.

Na morzach.

„Teresa".

Londyn. (B. kor.) Aj. Lloydsa donosi: Włoski parowiec „Teresa" został przez łódź podwodną [illegible] dzony.

„Herminia".

Berno szwajc. (B. kor.) Według „Temps'a" [illegible] drytu, załoga okrętu „Herminia", zatopionego [illegible] łódź podwodną w drodze do Baltimore, wylą[illegible]ła w Barcelonie.

„Corentin" i „Cagliari".

Londyn. (B. kor.) Lloyds donosi: Według jeszcze niepotwierdzonych wiadomości zostały francuski parowiec „Corentin" oraz włoski parowiec „Cagliari" o pojemności 2322 ton zatopione. „Cagliari" został zatopiony torpedą.

„Levanzo", „Washington", „Birmania".

Rzym. (B. kor.) Aj. Stefani donosi o zatopieniu włoskich parowców „Levonzo" (3713 ton), „Washington (2820 ton) i „Birmania" (2215 ton). Załogi wyratowane.

Dalsze straty włoskie.

Rzym. (B. kor.) Agencya Stefaniego donosi o zatopieniu parowca włoskiego „Cormillanu" i włoskich okrętów żaglowych „Orellana", „Roberto" i „Ginesta". Załogi ich zostały uratowane.

Z Rosyi.

Podatek wojenny.

Kopenhaga. (B. kor.) „National Tidende" donosi z Petersburga: Rada ministeryalna zatwierdziła ustawę w sprawie wojennego podatku dochodowego w brzmieniu uchwalonem przez radę państwa i przez dumę, tak, że po podpisaniu jej przez cara, będzie ona mogła natychmiast wejść w życie.

W dumie utworzyła się nowa partya, nazywająca się grupą agrarną. Należy do niej 40 posłów, na czele jej stoi Szerbetow.

Obchody zwycięstwa w Galicyi.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej dodonoszą: Uroczyste obchody zwycięstwa w Galicyi.

Środkowa i wschodnia Galicya obchodzą rocznice swego wyzwolenia z ręki nieprzyjaciela. Z tej okazyi generał pułkownik Boehm-Ermolli, komendant armii, która brała najchlubniejszy udział w tym pochodzie zwycięskim, jest przedmiotem różnych owacyi i honorów ze strony wszystkich kół ludności. I tak kierownictwo powiatu, rada gminna i izraelicka gmina wyznaniowa Sambora w dzień oswobodzenia tego miasta po odprawieniu nabożeństw, wystosowały ciepłe słowa hołdownicze do zwycięskiego wodza. Rada gminna Gródka Jagiellońskiego, zamianowała Boehm Ermollego jednomyślnie swoim obywatelem honorowym, na pamiątkę wyswobodzenia tego miasta, które zostało odzyskane po 50-godzinnej bardzo zaciętej bitwie. Brody nazwało swoje główne arterye komunikacyjne według nazwiska generała i jego armii. Lwów szykuje się na 22. czerwca do uroczystego obchodu rocznicy wyswobodzenia miasta. Z tej okazyi zamierzone są większe uroczystości, między innemi wystawa armii Boehm Ermollego dotycząca.

NADESŁANE.



EMILIA TATARCZUCHOWA

obywatelka m. Krakowa, właścicielka real.,

w 76 roku życia, po długiej i ciężkiej chorobie, zaopatrzona ŚŚ. Sakramentami, zmarła w Krakowie w dniu 26. maja 1916 roku.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 28 maja 1916 r., o godzinie 4. popołudniu z domu żałoby przy ul. Mikołajskiej L. 16, wprost na miejsce wiecznego spoczynku

NABOŻEŃSTWO ZAŁOBNE

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 29 maja b. r. o godzine $9^{1}/_{2}$ rano w kościele Najśw. Maryi Panny.

Na obrzędy te pozostałe w żalu dzieci zapraszają Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność:

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.